

# Kiedyś to było

## Kiedyś to były czasy, teraz nie ma czasów

Gdyby narzekanie na jakość dzisiejszych produktów, zachowanie młodych ludzi lub tempo współczesnego życia było sportem, wielu z nas sięgnęłoby po podium tej konkurencji. Czy jest to wynik konfliktu nostalgii z adaptacją? Czy może narzekanie to nasz mechanizm obronny pomagający zachować ciągłość tożsamości w kontakcie ze światem, który zmienia się szybciej niż jesteśmy w stanie go emocjonalnie przetworzyć?

Utwierdzanie się w przekonaniu, że miniony czas i zdarzenia, które w nim zaszły, były bardziej autentyczne, to w głównej mierze ułuda. Wciąż szukamy przeciwwagi dla mało satysfakcjonującej i bardziej skomplikowanej teraźniejszości. Uwielbiamy stosować utarty zwrot „kiedyś to było”, manifestując tym samym tęsknotę i rozliczne sentymenty, które koloryzują nasze wspomnienia.

Namysł nad tym „co było, a nie jest” m.in. zajmuje twórczo Lidię Czub i Mikołaja Nowosada, autorów, którzy, korzystając z rozmaitych mediów artystycznych, opowiadają o doświadczeniu codzienności i emocjach z tym związanych. Wystawa dwojga laureatów Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi w 42. Konkursie im. Władysława Strzemińskiego – Sztuki Piękne, gra z nostalgią i ironią typową dla każdego pokolenia. Przyjęty przez twórców koncept nie jest jednak jedynie westchnieniem za niepowtarzalnym klimatem tego, co już minęło, czy komentarzem społecznym dotyczącym idealizowania ubiegłych dekad. Dobrze zapamiętane przez autorów wieczorne spacerunki, treningi na siłowni lub długie, egzystencjalne rozmowy przy papierosie, nie zawsze były tak lekkie i niewinne, jak proponuje retrospektywna, optymistyczna iluzja.

Osobiste obserwacje zachęciły Lidię i Mikołaja do stworzenia projektu wielomedialnego, w którym zestawieniu ulega cyfrowa teraźniejszość z analogowymi wspomnieniami i realnym doświadczeniem. Dwie sale ekspozycyjne Galerii Bałuckiej autorzy poświęcili na opowieść o inspirujących stronach ich egzystencji w przestrzeni prywatnej i publicznej. Dodatkowo wybrali prace namawiające do podjęcia interakcji i sprawdzenia cienkiej granicy między tym, co wspólne, a tym, co intymne.

Na początku zostajemy zaproszeni do strefy publicznej – obszaru, w którym zwykle króluje anonimowość, kusi przywdziwanie sytuacyjnych masek, rządzi pośpiech i konsumpcja, czyli sytuacje, które są nie bez znaczenia dla kształtowania naszej osobowości. Prezentowane w pierwszej sali ekspozycyjnej elementy, m.in. zaczerpnięte z przestrzeni sklepowych czy transportu miejskiego, w rękach twórców nie są zwykłymi przedmiotami, lecz nośnikami znaczeń: wyznacznikami statusu, nastroju, intencji, ale także wyzwaczami wspomnień. W tej sferze obiekty, takie jak perfumy o zapachu papierosów Lidii Czub, mogą działać niczym dobrze zapamiętana, wonna wizytówka w kontaktach z rówieśnikami, a napięcia werbalne czy wizualne w wideo „Alpha King” Mikołaja Nowosada, okażą się niezbędne do budowania opowieści o dawnych, nocnych, bulwarowych przechadzkach i związanych z nimi wspomnieniach.

Głośny i wieloelementowy obszar odpowiadający temu, co publiczne, prowadzi do drugiego pomieszczenia wystawy, zaaranżowanego niczym wnętrze pokoju. Intencją autorów było stworzenie tu przestrzeni kojarzonej z domowym zaciszem i bezpieczeństwem, miejsca nawiązującego do prywatnej sfery życia, którą dobrze znamy, i w której kształtuje się nasza tożsamość. Uporządkowane lokum, z kanapą, biurkiem i innymi osobistymi przedmiotami – w kontrze do tego,

czego już doświadczyliśmy na ekspozycji – prezentuje się niczym fundament stabilizacji i kontroli. W tym wnętrzu realizacje Lidii opowiadają o bezbronności snu czy sile dotyku i pragnieniu normalizacji cielesności, jak w przypadku pracy „Więzy rodzinne”, zaś Mikołaja m.in. przypominają etap budowania pewności siebie poprzez trening na siłowni i kontakt z rówieśnikami, czy przywołują doświadczenie gorzkiej zabawy, jak w obiekcie „bleeeee” – miniaturowym parku rozrywki, który budzi niepokój i dyskomfort zamiast radości. Aranżacja pokoju i zgromadzone w nim prace namawiają do zrzucenia warstwy wymuszonego entuzjazmu czy dystansu społecznego, pod którą człowiek potrafi ukrywać swoje prawdziwe emocje. Interesująca w drugiej sali wydaje się także gra z kontekstem, namawiająca widzów do uważnego, estetycznego poszukiwania obiektów artystycznych wśród innych, codziennych przedmiotów usytuowanych w tym pomieszczeniu.

Kontrastem dla przemyślanego charakteru przestrzeni prywatnej wystawy pozostaje brak struktury dominujący w pomieszczeniu stawiającym na pragmatyzm otoczenia. Interesujące, że wystawa, mimo tych przeciwieństw, wydaje się upływniać granice intymności, a wybrane prace niwelować próg dzielący sale. Zestawienie w narracji projektu tego, co prywatne z tym, co ogólnodostępne uwidacznia przenikanie publicznej estetyki do domowego zacisza. Obserwacja ta prowokuje pytanie: czy w dzisiejszym świecie, w którym wzrasta poczucie chaosu i utraty kontroli, jakkolwiek przestrzeń pozostaje jeszcze w pełni „nasza”?

Lidia Czub i Mikołaj Nowosad traktują nostalgię jak wspólny język. Niekiedy uciekając w estetykę retro-futuryzmu, form analogowych czy prac, w których istotny jest fizyczny dotyk. Szukają w ten sposób autentyczności w świecie zdominowanym przez algorytmy, presję sukcesu i permanentne wypalenie. Ponad budowanie swojej artystycznej tożsamości na poczuciu niedopasowania, aktywnie szukają inspiracji w najdrobniejszych elementach otoczenia i emocjach, by stworzyć coś własnego i wartościowego dla innych. Pozostaje nam trzymać kciuki za to, by Lidia i Mikołaj realizowali tylko takie prace – projekty, które po latach, świadomie wspomną słowami „kiedyś to było!”.

*Dominika Pawełczyk, kuratorka wystawy*

## LIDIA CZUB

Artystka sztuk wizualnych, rzeźbiarka. Absolwentka Wydziału Rzeźby ASP w Łodzi. Pracą „Więzy rodzinne” obroniła dyplom licencjacki w 2024 r. Obecnie kontynuuje studia II stopnia na tym samym kierunku. Uczestniczka licznych wystaw, festiwali artystycznych oraz sympozjów. Zajmuje się między innymi sztuką haptyczną oraz partycypacyjną, łamiąc przeświadczenie o nietykalności prac galeryjnych, zapraszając odbiorców do wchodzenia w interakcje z pracami. Tematy do swoich prac czerpie z osobistych doświadczeń oraz wspomnień.

## MIKOŁAJ NOWOSAD

Artysta intermedialny, student V roku Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi na kierunku Fotografia i Multimedia. W swojej praktyce skupia się na działaniach bliskich człowiekowi i codzienności, traktując je jako przestrzeń refleksji nad współczesnym doświadczeniem. Inspiracje czerpie z osobistych obserwacji i pozornie błahych momentów, które stają się punktem wyjścia do opowieści o relacjach, emocjach i technologii. Tworzy w różnych mediach – od gier komputerowych i interaktywnych form po malarstwo – budując dialog między światem cyfrowym a fizycznym. Jego prace często eksplorują granice percepcji i skupienia, szukając poetyki w codziennych sytuacjach.

Wystawa „Kiedyś to było” prezentuje twórczość laureatów Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi w Konkursie im. Władysława Strzemińskiego - Sztuki Piękne 2024.